Nr. 273. Nal. ży‘eśt pocztowa opłacono gotówką. Lwów, poniedziałek 21 listopada 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 700 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpa oil. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 80 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 90 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 130 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 160 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 10 Mk. Za kupno, sprzedaż 15 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr 24

Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 20 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Zarządzenia polskie na granicy wschodniej.

W niewoli demagogii

Ubiegły tydzień w naszem życiu politycznem był jaskrawym dowodem, jak niebezpieczna choroba trawi nasz organizm państwowy, a rewolucyjna postawa żywiołów, które dotąd przyzwyczajeni byliśmy widzieć w pozie spłaszczonej i kornie słuchającej drakońskich i poniżających rozkazów świadczy, że choroba ta, zatacza niebezpieczne rozmiary, skoro tak silnie mogła zaatakować życie państwowe. Społeczeństwo nasze zdaje się obejmować groźna epidemia demagogii, która toleruje jedynie schlebianie instynktom egoizmu narodowego. Dziś trzeba mieć wiele odwagi próbować przemówić ludziom do rozumu, apetyt bowiem wzrasta z jedzeniem.

Gdy traciliśmy, jak dotąd bezpowrotnie, rdzennie polski Śląsk Cieszyński, a haniebny wyrok podpisywał prez. min. Wł. Grabski, wtedy milczała duma narodowa dzisiejszych rewolucyonistów z prawa, bo taką była wola koalicyi, a Śląsk miał przecież przypaść bratniej duszy czeskiej. Nie było w Sejmie śpiewów „Nie damy ziemi..." gdy ją faktycznie zabierano, bo tego dzieła pomniejszenia Polski dokonali ludzie swoi. Wtedy milczały pióra dziennikarskie, tak przywykłe do wypisywania dytyrambów na cześć austryackiej armii, podobnie jak spokojnie przyjmowały wyrok gadziny rosyjskiej, choć dukowane po polsku w Warszawie. Ale wtedy politykę państwową prowadzili Grabscy i Paderewscy, a tacy tradycyjnie przecież przywykli do słuchania obcych rozkazów. Ci nie splamili przecież swego życia więzieniem za opór władzy obcej...

Ale gdy zdaje się tym wielce narodowym i patryotycznym elementom, że obca ingerencya straciła na sile, że możemy sami regulować czekające jeszcze załatwienia sprawy, wtedy czując popuszczoną obrożę, chcą „użyć wolności", rozpętać zachłanność narodową, dopóki nie przyjdzie ktoś obcy z bezwzględnym batem, aby je do przesadnego napędzić posłuszeństwa.

Przeżywamy właśnie okres takiej „wolności myśli narodowej", która puszczona z niewolniczego łańcucha chce użyć zanim się dostanie w dawne położenie. Gdy patrzymy na krzyk wzniesiony około sprawy wileńskiej na międzynar. arenie już dawno przegranej, kiedy się już tylokrotnie przekonano, że nie wystarczy krzyknąć, że coś jest nasze, rozpalono całe piekło, gdy się znaleźli w Polsce ludzie, którzy bez nacisku z zewnątrz, chcą stworzyć takie podstawy rozstrzygnięć, któreby w uczciwej opinii świata były decydujące. Bo kwestya wileńska wróci na Ligę narodów, a ostatnim atutem, jaki tam Polska będzie mogła rzucić na szalę, będzie głos ludności tego kraju.

Rozszalało się całe piekło demagogii. Trzeba pamiętać, że nie chciano tam wogóle do sejmu wileńskiego dopuścić, dziś chciano ograniczyć teren wyborczy do skrawka ziemi, aby ten akt głosowania pozostał bez znaczenia.

Podniesiono wrzask o powiaty lidzki i brasławski, wrzeszczano o rozbiorach Polski, a największy krzyk podnosili ci, którzy z rozbiorami tak potulnie się pogodzili.

Statystyka wykazuje, że te powiaty mają większość polską, nie powinno więc być wątpliwości. O cóż więc chodzi? Demagogia narodowa hołduje zasadzie, że swoboda decyzyi polega na tem, aby brać na lewo i prawo, co tylko jest do wzięcia i kto w Polsce przestrzega przed tą groźną dla żołądka zachłannością, ten zdrajca, pomniejszyciel narodu i państwa...

Ponieważ zbytni apetyt najczęściej nie wychodzi na zdrowie, ludzie, którzy nie stracili rozumu, powinni jak najgłośniej zalecać wstrzemięźliwość. Trzeba podnieść alarm: Ojczyzna w niebezpieczeństwie, bo zaczyna chorować na niestrawność! A gdy się do leczenia zabiorą znów bliżsi i dalsi sąsiedzi, z pacyentem może być niebezpiecznie...

Oczyszczenie rejonu pogranicznego.

Nota do sowietów.

WARSZAWA, 19. 11. (Pat.). Ministerstwo spraw zagranicznych przesłało poselstwu rosyjskiemu następującą notę:

Powracając do treści pisma z dnia 30 z .m., ministerstwo spraw zagranicznych ma zaszczyt zakomunikować przedstawicielstwu R. S. F. R. S., iż **oczyszczenie rejonu pogranicznego nad Zbruczem z elementów podejrzanych zostało przez władze administracyjne i wojskowe ukończone.** W czynnościach swoich władze te nie napotkały nigdzie na poważniejsze przeszkody. Poszczególni uchodźcy twierdzili, iż przeszli terytoryum Polski z drugiej strony Zbrucza. Niezależnie od akcyi policyjnej nad Zbruczem, kompetentne władze polskie przeprowadziły analogiczną akcyę wzdłuż całej granicy polsko - sowieckiej w celu unieszkodliwienia ewentualnych band, mogących grasować w pasie granicznym. Całą powyższą akcye rząd polski przeprowadził w tym celu, aby w drodze najenergiczniej zastosowanych zarządzeń utrzymać w pasie granicznym niezbędny spokój i zabezpieczyć terytoryum sąsiadujących z Polską państw. Wobec ukończenia akcyi oczyszczenia terytoryum ze strony polskiej, ministerstwo spraw zagranicznych zapytuje przedstawicielstwo pełnomocne, czy rząd sowiecki nie byłby skłonny przeprowadzić odpowiednich zarządzeń po swojej stronie granicy. W razie zasadniczo pozytywnej decyzyi, ministerstwo spraw zagranicznych prosi o zakomunikowanie, co w tym względzie ze strony rządu sowieckiego będzie uczynione.

—•••—

Na polskim Górn. Śląsku powstaną fabryki broni.

KATOWICE. 19. listop. (ETE.) „Oberschl. Kurr." podaje za berlińskimi dziennikami wiadomość o konferencyi, która 6. listop. r. b. miała się odbyć w Londynie. Na konferencyi obecny był przedstawiciel firmy Schneider- Creuzot. Omawiano sprawę **założenia w części G. S. przyznanej Polsce wielkiego arsenału i wytwórni broni**, któraby produkowałaby armaty polowe, amunicyę, oraz przedmioty ekwipunku wojennego dla piechoty

Niemcy mają zapłacić 600 miljonów marek w złocie.

BERLIN. 19. listop. (Pat.) Wied. B. K: Komisya reparacyjna, prawdopodobnie dziś odjedzie z Berlina. Wynikiem jej pobytu jest fakt, że mocarstwa koalicyjne obstają przy zapłaceniu przez Niemcy pierwszej raty przypadającej dnia 15. stycznia w wysokości **500 milionów mk. w złocie** i drugiej raty, przypadającej w dniu 15. lutego, w wysokości 100 milionów mk. w złocie. Komisya reparacyjna jest zdania, że rząd niemiecki może uzyskać te sumy od przemysłowców niemieckich.

BERLIN. 19. listop. (ETE.) Rokowania rządu z przemysłowcami toczą się dalej. Z obu stron dążą do kompromisowego załatwienia sprawy. Rokowania te, wydadzą prawdopodobnie rezultat pomyślny. t. j. rząd otrzyma pieniądze, przemysłowcy zaś pożądane wpływy polityczne. Domagają się oni głównie odpowiedniej modyfikacyi nowej ustawy podatkowej.

—•••—

Aresztowanie komunistów w Rumunii.

BUKARESZT, 19. 11. (EE.). Policya aresztowała tu wszystkich agentów organizacyi komunistycznej, którzy na rozkaz Moskwy przygotowywali zamach bolszewicki w Rumunii. **Wykryto 26 ośrodków rewolucyjnych,** w których gromadzono broń, amunicyę, aparaty telefoniczne i znaczne ilości trucizny. Przy ośrodkach tych formować się miały oddziały czerwonej gwardyi. Aresztowanie całej masy agentów bolszewickich uniemożliwiło wykonanie projektowanych zamachów, mających stać się hasłem do rozwinięcia szerszego ruchu terorystycznego.

„Blok żółtej rasy".

BERLIN. 19. listop. (ETE). Admirał Kato miał zaznaczyć w obecności delegata francuskiego, że przymierze Anglii z Japonią wygasło. Kato oświadczył, że mocarstwa chciałyby zmusić Japonię do opuszczenia Syberyi, to się jednak nie uda. Gdyby sojusz z Anglią zawiódł, Japonia gotowa stworzyć **blok żółtej rasy**, w którym się znajdą i Chiny i zorganizować Wschód przeciw Zachodowi.

Z Górnego Śląska.

KATOWICE, 19. 11. (Pat.). Wydział pocztowy i telegraficzny Naczelnej Rady ludowej zwrócił się do wszystkich urzędników pocztowych i telegraficznych z wezwaniem, aby do dnia 30 listopada oświadczyli, czy chcą pozostać na służbie polskiej. Wszelkie prawa przysługujące im w myśl ustaw niemieckich, będą zagwarantowane. Wymaganą jest jedynie znajomość języka polskiego o tyle, aby mogli się porozumiewać z publicznością.

—o—

O ZWROT WYWIEZIONEGO TABORU KOLEJOWEGO.

KATOWICE, 19. 11. (Pat.). Wydział kolejowy Naczelnej Rady ludowej przedłożył komisyi międzysojuszniczej w Opolu szczegółowe zestawienie wywiezionych do Niemiec materyałów kolejowych. Memoryał Naczelnej Rady ludowej zwraca uwagę, że niemiecka dyrekcya kolejowa w Katowicach jeszcze w czasie plebiscytu poczyniła kroki, aby ograniczyć ruch kolejowy na terenie, który miał być przyznany Polsce przez wywiezienie materyałów kolejowych.

—o—

PRODUKCYA WĘGLA NA G. ŚLĄSKU.

WARSZAWA, 19. 11. (Pat.). „Kuryer Warszawski" podaje: Produkcya węgla na G. Śląsku wynosi według danych urzędu statystycznego przeciętnie około 100.000 ton dziennie.

Rokowania z górnikami Czechosłowacyi.

PRAGA. 19. listop. (Pat.) Dzisiejsze dzienniki wskazują na doniosłość narad robotników górniczych z właścicielami przedsiębiorstw górniczych. Obecnie toczące się rokowania dążą do ukończenia strejku i do przeprowadzenia ugody. Ogółem reprezentowanych jest 150.000 górników. Na dzisiejszej konferencyi uchwalono dążyć do ustalenia jednolitej umowy kolektywnej dla górników wszystkich rewirów kopalnianych w całej Rzpltej czesko- słowackiej. Aż do opracowania [illegible] umowy obowiązywać mają umowy dotychczasowe. Górnicy mają się zobowiązać do zwiększenia wydajności pracy. Niedopuszczalne jest obniżenie dotychczasowych płac górników. Konferencya w Pradze zwróciła się do górników zagłębia morawsko- ostrawskiego. Jak dzienniki ogłaszają, postanowiono strejk z dniem 21 b. m. odwołać.

—o—

Izba handlowa polsko-austryacka.

WARSZAWA, 19 XI (ETE). Pod przewodnictwem p. H. Minkiewicza odbyło się dziś 1-sze posiedzenie organizacyjne Izby handlowej polsko-austryackiej. Ma ono na celu nawiązanie stosunków handlowych, przemysłowych i finansowych między Polską a Austryą oraz wytworzenie ścisłej łączności ekonomicznej tych krajów. Prezesem zarządu wybrano prof. Za[illegible]ańskie[illegible]o. Na posiedzeniu obecny był poseł austryacki w Warszawie Furst.

—o—

4,754 086.

WARSZAWA, 19 XI (Pat.). Przy dzisiejszem ciągnieniu milionówki wygrana padła na Nr. 4,754 086.

—o—

W SPRAWIE GRANICY NA G. ŚLĄSKU

KATOWICE. 19. listop. (Pat.). O przebiegu prac komisyi granicznej komunikują: Na północy ustalono linię graniczną od granicy polskiej aż do szosy Tarnowskie Góry - Gliwice. Na południowym odcinku granicę określono między Raciborzem a Nieborowską Kuźnią. Granica biegnie granicami gmin. Według głosów prasy niemieckiej, toczy się zacięta walka pomiędzy komisyą polską a niemiecką o różne szczegóły. Zebrania komisyi odbywają się w ten sposób, że osobno odbywa posiedzenie komisya aljancka, osobno komisya niemiecka i osobno komisya polska, a następnie odbywa się zebranie wspólne wszystkich komisyj.

Z konferencyi pracy.

GENEWA. 19. listop. (Pat.) Konferencya pracy przyjęła 76 głosami przeciw 8 projekt konwencyi zakazującej używania bieli ołowianej wewnątrz budynków, a dopuszczającej używanie tego związku chemicznego do fabrykacyi farb jedynie w proporcyi 2 proc. Konferencya przyjęła 81 głosami przeciw 1 projekt stosowania odpoczynku niedzielnego w przedsiębiorstwach handlowych bez uzupełniającego wniosku w sprawie przemysłu i przy pozostawieniu rządom prawa decyzyi, które przedsiębiorstwa należy podporządkować pod kategoryę przedsiębiorstw handlowych. Następnie omawiano sprawę bezrobocia. Jonhaux domagał się przedsięwzięcia odpowiednich zarządzeń o charakterze międzynarodowym i otwarcia ankiety w sprawie zwołania konferencyi międzynarodowej celem zażegnania kryzysu.

—o—

GENEWA, 19 XI (Pat.). Szwajc. Ag. Tel. Międzynarodowa konferencya pracy przyjęła 45 głosami przeciw 18 rezolucyę, wedle której **robotnikom wszystkich krajów ma być przyznany jeden wolny dzień w tygodniu**. Na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu odczytano telegram od przewódcy robotników Gompersa, który prosi konferencyę pracy, by zajęła się kwestyą braku pracy.

Obrazki bez retuszu.

Jak poradziłem panu Katernóżce.

Pana Katernóżkę znam już od kilkunastu lat; a poznałem go w charakterze egzekutora sądowego, gdy swego czasu własnoręcznie sprzedał mi mój gramofon na publicznej licytacyi za jakieś tam długi i koszta procesowe wynikłe z powodu niemożności zapłacenia tych długów. Nigdy nie zapomnę owego taktu i żywego współczucia z jakiemi odnosił się pan Katernóżka do mnie w tym czasie, kiedy ze łzami w oczach żegnałem się ze swoim gramofonem i nadzieją otrzymania większej pożyczki w Banku zastawniczym, na ów właśnie gramofon, który mi pan Katernóżka zlicytował.

Minęły lata... Przesunąłem już prawie wszystkie paciorki na różańcu życia, zastawiłem już wszystkie wartościowe błyskotki po różnych bankach zastawniczych, sterczących na etapach życia, zapomniałem już o wielu rzeczach i o panu Katernóżce, kiedy niedawno temu znowu przesunął się przed mojemi oczyma korowód dawnych mar, wlokących za sobą wyblakłe wspomnienia i strzępy mego życia, spłowiałe od burz, wiatrów, deszczu i słońca...

Pan Jan Katernóżka zjawił się u mnie w redakcyi, a z nim weszły mary dawnych lat i wspomnień i całym korowodem obsiadły me biurko.

Poznałem go na pierwszy rzut oka, choć zupełnie się postarzał. Miał jeszcze te same maleńkie oczka, siwy sumiasty wąs, wystającą grdykę, oraz nos i charakter rzeczywistego woźnego sądowego.

— Czy zastałem pana naczelnego redaktora? — spytał pan Katernóżka, rozkładając jakieś akta na biurku.

— Żałuję bardzo, ale wyszedł przed chwilą na piętnaste posiedzenie — odparłem.

— A kiedy wróci? — spytał pan Katernóżka.

— Nie mogę służyć informacyami. Nasz redaktor ma dzisiaj dwadzieścia osm posiedzeń i właśnie poszedł odbyć dopiero piętnaste.

Pan Katernóżka był szczerze zmartwiony.

— Proszę pana — mówił trzęsącym się ze starości i zmęczenia głosem — ja już tu jestem szósty raz... To drugie piętro męczy mię do tego stopnia, że tchu złapać nie mogę... Buty zdarłem, a rząd mi za buty nie płaci...

— A może ja mogę załatwić panu tę sprawę, panie Katernóżka?...

Pan Katernóżka usłyszawszy swoje nazwisko zdumiał się do tego stopnia, że otworzył usta i usiadł na fotelu.

— Pan mnie zna? — spytał po chwili odzyskując głos.

Nastąpiła rzewna historya wzajemnego poznania się, w czasie której pan Katernóżka miał łzy w oczach i ucierał nos kraciastą chustką...

— Ktoby to był powiedział!.. No, no — powtarzał pan Katernóżka, ściskając mi rękę. Potem opowiadał mi długo, że już jest urzędnikiem dwunastej rangi, czego za Austryi nigdy by się nie był doczekał, że ma już drugą żonę, są hnięte nogi i 5634 marek 63 fenigów miesięcznej pensyi...

— Więc czemże mogę panu służyć panie Katernóżka? — spytałem po dwóch godzinach rozmowy — może ja mogę zastąpić redaktora?...

— O, nie! To sprawa osobista, pieniężna. Należy się nam 1 marka 75 fenigów za dodatkowy stempel na podaniu, które wniósł pan naczelny redaktor do sądu. Nogi już sobie schodziłem i nie mogę zainkasować tej kwoty...

Przeglądnąłem teczkę aktów, którą niósł ze sobą pan Katernóżka. Miał do zainkasowania ośm wierzytelności stemplowych, z których najwyższa wynosiła 2 mk. 50 fenigów...

— Jak długo trwa zainkasowanie wszystkich tych wierzytelności? — spytałem, obliczywszy że cała kwota mająca być zainkasowana, wynosi 16 mk. 80 fenigów.

— Jak czasem — odparł pan Katernóżka — czasem zainkasuję za dzień, a czasem muszę za tem chodzić dwa i trzy dni... W samej redakcyi u panów byłem już sześć razy.

— A na jak długo wystarczy panu para zelówek, panie Katernóżka?...

— Co miesiąca, a czasem nawet co trzy tygodnie muszę dawać zelować sobie buty, co kosztuje u znajomego szewca 600 marek, a od

W sprawie inwalidów.

WNIOSEK NAGŁY

posłów ze Związku Polskich Posłów Socyalistycznych oraz posłów z klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie" w sprawie wykonania ustawy o zaopatrywaniu inwalidów oraz wdów i sierot po poległych.

W dniu 18. marca 1921 r. uchwalił Sejm ustawę o zaopatrzeniu inwalidów oraz wdów i sierot po poległych, normującą bodaj w skromnych granicach egzystencyę tysięcy najnieszczęśliwszych ofiar siedmioletniej wojny.

Ustawa ta dotąd nie weszła w życie, mimo upływu ośmiu miesięcy, gdyż Rząd nie wydał rozporządzenia wykonawczego. Inwalidzi oraz wdowy, łudzeni nieustannemi obietnicami, a otrzymujący w rzeczywistości bardzo skromne zaliczki, lub też nie otrzymujący żadnej pomocy państwowej, ulegają coraz silniejszemu rozgoryczeniu, którego wyrazem były odbyte w całym kraju wiece, na których zgromadzeni inwalidzi oraz wdowy jednomyślnie domagają się:

a) natychmiastowego wykonania ustawy inwalidzkiej z dnia 18. marca 1921 r.;

b) rozszerzenia tej ustawy na inwalidów cywilnych wojennych, i inwalidów politycznych;

c) wolnej szkoły, bezpłatnej i powszechnej dla dzieci;

d) pomocy szkolnej dla dzieci;

e) ziemi dla tych, którzy ją bronili i na niej pracują;

f) odszkodowania dla inwalidów i pozostałych, którzy są pracownikami państwowymi;

g) natychmiastowego wprowadzenia w życie kapitalizacyi rent, w celu umożliwienia inwalidom zakładania własnych gospodarstw i warsztatów pracy;

h) przyznania inwalidom odpowiednich kredytów na zakładanie odpowiednich warsztatów;

i) oddania demilitaryzowanych inwalidzkich warsztatów kooperatywom inwalidzkim;

j) odebrania koncesyi i monopolów państwowych dotychczasowym posiadaczom i nadania tychże inwalidom;

k) utworzenia sądów rozjemczych dla rozstrzygania spraw inwalidów, pokrzywdzonych przez orzeczenie komisyi wojskowo - lekarskich;

l) konfiskaty majątków paskarzy, wyzyskiwaczy i zdrajców;

ł) rozszerzenia działania ustawy inwalidzkiej na inwalidów wojen poprzednich i powstań narodowych;

m) przyznania inwalidom prawa korzystania z ulgowej jazdy koleją z 50 procentową zniżką taryfy we wszystkich wypadkach, na równi z urzędnikami państwowymi.

Uznając za konieczne w interesie państwa, jak również w interesie inwalidów, by uchwalona ustawa inwalidzka coprędzej weszła w życie i by uprawnione i słuszne żądania inwalidów zostały jaknajrychlej w pełni zaspokojone zgłaszają podpisani wniosek nagły:

Wzywa się Rząd do bezzwłocznego wykonania ustawy inwalidzkiej z 18. marca 1921 r.

SPADEK CEN BYDŁA W POZNAŃSKIEM.

POZNAŃ, 19. listop. (Pat.) Jak dzienniki donoszą, w bieżącym tygodniu spadły znacznie ceny bydła. Za cetnar żywej wagi świni płacono zamiast 18.000, 13.000 mk., wołu zamiast 7.000 — 6.000, cieląt zamiast 9.000 — 6.000, owiec zamiast 8.000 — 6.000 mk. W handlu detalicznym potaniało jedynie mięso wieprzowe o 10 proc.

„Emerytura" dla Karola.

LONDYN, 19 XI (Pat.) Wied. B. K. Konferencya ambasadorów zaproponowała, aby b. król Karol pobierał rocznie 20.000 ft. szterl. Suma ta miałaby być płaconą przez Włochy, Serbię, Czechosłowacyę i Polskę. Austrya i Węgry nie będą wezwane do udziału.

PODATEK NA GIEŁDZIARZY W AUSTRYI.

WIEDEŃ, 19. 11. (Pat.). „N. Fr. Presse" donosi, że austryacki minister skarbu przedłożył zgromadzeniu narodowemu projekt ustawy, według którego każdy uczestnik giełdy będzie musiał opłacać miesięcznie 100 K w złocie. Ustawa będzie obowiązywała od 1 listopada wstecz. Równocześnie będą zaostrzone kary dla uczestników giełd pokątnych do roku więzienia i do wysokości miliona koron.

Nowe powstanie antybolszewickie.

RYGA, 19 XI (Pat.). Radio. Prasa ryska donosi o wybuchu powstania przeciw bolszewikom w północnej Karelji. Powstańcy rozebrali na znacznej przestrzeni drogę żelazną i wypędzili bolszewików z kilkunastu miejscowości.

---

czasu jak marka poszła w górę, to nawet 800 marek...

— Czyli, że dziennie zużywa pan zelówek za 20 marek 66 fenigów, nie licząc, że całe buty się zdzierają... Przypuśćmy, że co roku musi pan kupić nowe buty za około 12.000 marek, co wynosi znowu dziennie 33 mk. 33 fenigów — to wyniknie, że dzienny koszt zużycia butów i zelówek wynosi 20.66 plus 33.33 t. j. 53 mk. 99 fenigów.

Pan Katernóżka potakiwał głową.

— A ile pan maksymalnie może dziennie zainkasować za te nocye stemplowe, panie Katernóżka?...

— Wiem ja... Najwyżej 20 do 30 marek...

— Teraz oblicz pan, ile pana dziennie buty kosztują, nie licząc zdrowia i chodzenia... Pan Katernóżka pracował uporczywie mózgiem.

— Wie pan, że dotychczas nad tem nie pomyślałem — bąkał w uporczywem zamyśleniu.

— Otóż ja to panu obliczę, panie Katernóżka!... Traci pan dziennie przeciętnie około 24 marek na butach, włócząc się po błocie, aby zainkasować 20 do 30 marek... Czyż nie praktyczniej byłoby, aby pan zamiast wspinać się po piętrach po sześć razy, z własnej kieszeni zapłacił tych — powiedzmy przeciętnie — 20 marek dziennie za wszystkich wierzycieli i mógł się pan zająć czem innem, lub wyglądać przez okno jak śnieg pada?... Gdzie tu rozum, panie Katernóżka?... Pozwoli pan, że w imię starej **znajomości złożę na pańskie ręce 100 marek** jako należytość, którą pan od wszystkich wierzycieli mógłby zainkasować w ciągu pięciu dni. Zależy mi na tem, aby pan nieco odpoczął i praktycznie przekonał się o trafności mego rozumowania... Zastanów się pan nad tem panie Katernóżka...

— — — — — — —

Pan Katernóżka odwiedził mię wczoraj znowu w redakcyi. Był pełen życia i werwy i wyglądał o dziesięć lat młodziej. Potraktował mnie dobrem cygarem i usiadł w fotelu, nie puszczając mej ręki ze swej dłoni.

— Bóg pana zesłał, panie kochany! — szeptał ściskając mi rękę — Nawet rodzony syn nie byłby dla mnie lepszej rady na starość wymyślił!...

W ciągu rozmowy opowiedział mi pan Katernóżka, że przestał inkasować należytości stemplowe, wpłacając ze swojej kieszeni wszystkie wierzytelności z całego dnia do kasy sądowej i że dzięki temu astma minęła, nogi wypoczęły, spuchlizna zeszła, oraz że w tym miesiącu oszczędził okrągło 800 marek nie dawszy do latania butów i że nadto mając wiele czasu do dyspozycyi, zarabia dziennie około 1000 marek, odnosząc pasażerom pakunki z głównego dworca do miasta.

— Bóg pana zesłał, panie kochany — szeptał, ściskając mi rękę. RAORT.

Ludność Rosyi sowieckiej.

Według sprawozdania władz sowieckich, ludność Rosyi wynosiła w sierpniu 1921 roku 131 milionów. Ludność według klas tego sprawozdania, dzieli się, jak następuje: w miastach — robotników 4 miliony 800 tysięcy, funkcyonaryuszów państwowych 4 miliony 600 tysięcy, pozostałych 12 milionów; po za miastami: robotników 4 miliony 400 tys., funkcyonaryuszów państwowych 900 tysięcy, pozostałych 104 miliony 300 tysięcy. Ludność robotnicza wynosi 7 proc. wszystkich republik sowieckich w Rosyi, funkcyonaryusze państwowi stanowią około 4,4 proc. ludności.

Według organu komisaryatu narodowości: „Żiźń nacyonalnostiej". dotychczas utworzono w Rosyi następujące republiki autonomiczne: baszkirska, kirgiska, tatarska, turkiestańska, górska, dagiestańska, krymska. oraz prowincye autonomiczne: Czuwaszów, Wotiaków, Kabardyńców, Niemców nadmorskich, Burjatów, Jakutów, a także komunę karelską. Prócz tego istnieją niepodległe republiki „sprzymierzeńców" z R. S. F. S. R. białoruska, ukraińska, aserbejdżańska, ormiańska, Buchara, Chiwa i republika ludowa Dalekiego Wschodu.

Dokoła rozbrojenia.

LEAFIELD, 19 XI Havas. (Pat.). Admiralicya angielska zarządziła natychmiastowe przerwanie pracy przy czterech nowych okrętach wojennych, których budowę rozpoczęto niedawno. Rząd angielski pragnie dać dowód czynem, że zgadza się na amerykański projekt rozbrojenia. O ile by projekt amerykański nie został drzyjęty budowa tych okrętów będzie podjęta na nowo.

BERLIN, 19 XI (ETE). Wedle „Berl. Tagbl." w sprawie rozbrojenia nasiąpiło porozumienie, mocą którego Anglia ma zatrzymać 22 okrętów, St. Zjednoczone 16, Japonia 12, Francya 10, Włochy 8

WIEDEŃ, 19 XI (Pat.) „N. Fr. Presse" donosi z Londynu: Wedle informacyi „Daily Chronicle, konferencya waszyngtońska potrwa kilka tygodni i obejmie jedynie sprawę rozbrojenia floty pięciu wielkich mocarstw oraz plan zasadniczej polityki na Dalekim Wschodzie. Następna konferencya, która odbędzie się w przyszłym roku, zajmie się sprawą nowej koalicyi państw dla Dalekiego Wschodu oraz sprawą rozbrojenia na lądzie.

NOTY RUMUŃSKO - ROSYJSKIE.

MOSKWA, 19. 11. (EE.). „Izwiestia" podają treść noty Take Jonescu z 9 bm. do Cziczerina. Take Jonescu zastrzega się — między innemi — przeciw dyskutowaniu kwestyi przynależności tej połowy Mołdawii, która weszła w skład królestwa rumuńskiego, zaznacza dążenie Rumunii do utrzymania lojalnych stosunków z Rosyą i Ukrainą sowiecką. — W odpowiedzi swej na tę notę Cziczerin i Rakowski wyrażają radość z powodu pokojowych tendencyi Rumunii, oraz protestują przeciw tworzeniu się nowych band powstańczych na terytoryum rumuńskiem.

Termin rokowań ekonomicznych z Niemcami.

GENEWA, 19 XI (Havas.) (Pat.). Calander zawiadomił rządy polski i niemiecki, że rokowania ekonomiczne polsko niemieckie w sprawie **G. Śląska rozpoczną się w Genewie 23 b. m. o godz. 11-tej. Rząd polski wyraził Calandrowi szczere zadowolenie z powodu mianowania przewodniczącym rokowań osobistości tak wybitnej i tak kompetentnej do przeprowadzenia tego trudnego zagadnienia.**

Nowiny z dnia.

Lwów, 20 listopada.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

W niedzielę o godz. 8·30 „Kaligula", dramat w 4 akt. K. H. Rostworowskiego.

W niedzielę o godz. 7·30 „Tosca", opera w 3 aktach Pucciniego.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Aida" opera w 4 akt. Verdiego.

We wtorek o godz. 7·30 „Madame Butterfly", opera w 4 aktach Pucciniego.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI", ul. Słoneczna.

W niedzielę o godz. 7·30 „Taniec szczęścia", operetka w 3 aktach R. Stolza.

W poniedziałek o godzinie 7·30 „Taniec szczęścia", operetka w 3 aktach R. Stolza.

We wtorek o godz. 7·30 „Taniec szczęścia", operetka w 3 aktach R. Stolza.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w Teatrze Wielkim (wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 5 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Gródecka 2 b):

W niedzielę o g. 7·30 „Roztwór prof. Pytia", groteska w 3 aktach B. Winawera.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Nina", sztuka w 3 akt. Leopolda Kampfa (premiera).

We wtorek o godz. 7·30 „Nina", sztuka w 3 aktach Leopolda Kampfa.

REPERTUAR TEATRU ART.-LITERACKIEGO „UL".

Od 10. listopada. 1) Część koncertowa z udziałem Pp. Ardei, Trouem, Bronowskiego, Michałowskiego, Mirskiego, Wilińskiego i innych. 2) „Rycerz przemysłu", szkic sparafrazowany przez Rujwida. 3) „Wysoki gość", żart sceniczny Bronowskiego.

Repertuar ukraińskiego teatru tow. Besida Sala Łysenki-Szaszkiewicza 5.

Niedziela dnia 20 listopada popołudniu „Zaporożec za Dunajem", opera w 3 aktach S. Artemowskiego.

Niedziela dnia 20 listopada wieczorem „Wij", fantastyczne widowisko z śpiewami i tańcami w 4 aktach M. Kropiwnickiego, Muzyka Wasylowa.

Poniedziałek dnia 21 listopada „Katarzyna", opera w 3 aktach M. Arkasa.

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

Piątek 25 listopada: Józef Szigeti, skrzypek.

„AIDA". Z teatru donoszą: W poniedziałek wystawia Teatr Wielki w zupełnie nowej obsadzie „Aidę" z pp. Zacharską, Prawdziccem i Cyganikiem. Dyryguje p. Wolfstal.

WIECZÓR AUTORSKI STEFANA GRABIŃSKIEGO. Najbliższym wieczorem z cyklu zapisanych pięknie w pamięci słuchaczy prelekcyi Związku Literatów Polskich — będzie „wieczór autorski" Stefana Grabińskiego, niezwykle cennego nowelisty i dramaturga, którego twórczość scharakteryzuje w paru słowach jeden z wybitnych naszych poetów, z kolei zaś następi część recytacyjna.

DRUGI SZEŚCIOTYGODNIOWY KURS zwiedzania Lwowa, obejmujący 20 wykładów i 20 wycieczek, rozpocznie się w najbliższych dniach. Wpisy w Polskim Białym Krzyżu (Ossolińskich l. 11, III. p.) codziennie od 10—1 w poł. i od 4—6 po poł. Wpisowe na cały kurs 1000 mk.

KONFERENCYA W SPRAWIE URUCHOMIENIA KREDYTÓW I DOSTAW PRZEMYSŁOWYCH. Na życzenie Centralnego Związku małopolskiego przemysłu fabrycznego we Lwowie, Izba handlowa i przemysłowa urządza we wtorek 22 bm. o godz. 5 po południu w sali posiedzeń Izby konferencyę w sprawie pomocy rządowej dla przemysłowców drogą uruchomienia kredytów przemysłowych i dostaw państwowych.

JÓZEF SZIGETI, słynny skrzypek węgierski, wystąpi po raz pierwszy we Lwowie z koncertem w angrezie biura M. Tuerka w piątek 25 b. m. Artysta, jeden z najwybitniejszych skrzypków współczesnych młodszej generacyi, na koncercie danym w Wiedniu 17 bm.. w wielkiej sali Towarzystwa muzycznego, odniósł olbrzymi sukces. Prasa zagraniczna, stawiając Szigetego w rzędzie takich mistrzów, jak Freisler, Marteau, Thibaud i t. d., podnosi nietylko wirtuozostwo jego gry, ale ponadto głębię jego interpretacyi, właściwą pierwszorzędnym muzykom. Program koncertu lwowskiego obejmuje arcydzieła literatury skrzypcowej. Akompaniuje dr. E. Steinberger.

WALNE ZGROMADZENIE BR. POMOCY SŁUCH. POLIT. odbyło się 18 bm. przy szczelnie wypełnionej sali. Zagaił prezes Nawrocki. Po przyjęciu porządku dziennego i odczytaniu ostat i go protokołu i zmianie statutu, zdał sprawozdanie imieniem wydziału dotychczasowy prezes p. Nawrocki. Chcemy zaznajomić ogół społeczeństwa z naszą pracą. Objęliśmy pracę w interesie całej młodzieży. Za wytyczną uważaliśmy hasło skoordynowanej i pozytywnej pracy. Rok ubiegły był niezwykłym. Młodzież wzięła olbrzymi udział w powstańczej akcyi górnośląskiej. Na platformie pracy twórczej zespoliła się młodzież, a na rozwój działalności możemy z dumą spoglądać. Następnie pięknemi słowy uczcił pamięć poległych kolegów na Górnym Śląsku i niezapomnianej pamięci kuratora prof. Godlewskiego. Dalej sprawozdawca złożył podziękowanie za pomoc władzom, czynnikom obywatelskim i postawił wniosek o zapisanie wielce zasłużonego prof. Aneczya na honorowego członka Towarzystwa Br. Pom. Wywody przew. przyjęto hucznemi oklaskami, dając wyraz głębokiego zadowolenia z nadzwyczajnego rezultatu w działalności, poczem komisya kontrol. postawiła wniosek na podziękowanie zasłużonemu kol. Nawrockiemu i całemu wydziałowi co przyjęto przez aklamacyę. Wybrano nowy wydział: przew. kol. Jerzego Płochockiego, zast. przew. kol. Roberta Fröhlicha i Zygmunta Piłata, sekr. Kędzierskiego. Szczegółowe sprawozdanie z działalności poszczególnych agend, przedstawione cyfrowo, ogłosimy niebawem osobno.

W SPRAWIE DEPUTATÓW ROBOTNICZYCH rozdzielnia „Jedność" nadesłała nam wyjaśnienie, które z braku miejsca pomieścimy dopiero w najbliższym numerze.

DALSZY WZROST MARKI POLSKIEJ. Wczoraj Pol. Kasa pożyczkowa płaciła za dolara 3.000 mk., kanadyjskie 2.550 mk. franki francuskie 215 mk., marki niem. 10 mk. p. funty szterl. 12.000 mk.

Wskutek obław policyjnych na czarnej giełdzie panował popłoch, to też transakcyi prawie, że żadnych nie przeprowadzono.

W Wiedniu płacono przedwczoraj za 1 markę polską 2 kor. austr., w Genewie 0·16 i pół, zaś w Zurychu z nieznanego powodu 0·15.

ŚWIETNY STAN P. KASY POŻYCZKOWEJ. P. K. P. posiada obecnie największy od swego założenia zapas waluł obcych. Największe zakupy i zapasy poczyniły oddziały prowincyonalne.

UKARANY ZA OBRAZĘ MAŁOPOLAN. Dn. 24. kwietnia b. r. na wiecu Związku urzędników państwowych w sali „Apollo" w Poznaniu podprokurator Mieczysław Noskowicz przemawiając użył zwrotów zohydzających urzędników pochodzących z Małopolski, a w szczególności sędziów. Onegdaj stanął on przed sądem oskarżony o obrazę czci. Prokurator domagał się zasądzenia obwinionego na 1 rok więzienia. Trybunał po stwierdzeniu winy Noskowicza, zasądził go na 1 miesiąc więzienia.

„NAPAŚĆ NA GŁADKIEJ DRODZE". Dnia 5 listopada b. r. doniosła Elektrownia miejska do Franc. Polskiego Tow. Naftowego Rypne, że szofer tejże firmy najechał autem tej firmy L. 218 w ul. Jenowskiej na tramwaj. Wypadek ten miał miejsce dnia 26 lipca br. Szofer powyższej firmy I. Bruch, który jeździł od r. 1912 bez wypadku, zaskoczony tem doniesieniem, udał się do Inspektoratu ruchu przy ul. Wuleckiej 4. Zażądał konfrontacyi z tym funkcyonaryuszem, który miał być obecnym na miejscu wypadku, jako też 17 bm. o godz. 10 przed poł. zjawił się w kancelaryi: kontrolor, konduktorka i motorowy i zaczęli rozpoznawać w szoferze sprawcę wyrządzonej szkody. Tutaj jednak napaść na niewinnego człowieka wyszła na jaw. Kontrolor z akt miał w ręku udowadniać, że szofer najechał na tramwaj autem ciężarowem, a tymczasem wedle oświadczeń dyrektora firmy, w tym czasie firma auta ciężarowego nie posiadała.

WIZYTA W MIESZKANIU UCHODŹCÓW. Posterunkowy pol. Hinke otrzymał rozkaz, ażeby się przekonał, co robią uchodzcy z Ukrainy, zamieszkali przy ul. Zyblikiewicza 23. Hinke, wkroczywszy do wnętrza, spłoszył Hermana Borucha, który uciekł z mieszkania [illegible] Przekonano się, że nie miał dokumentów osobistych, lecz na nazwisko Feigi Grünberg, sam zaś przybył do Lwowa z Odessy. Osadzono go w areszcie pol.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Do piekarni Grubera przy ul. Sieniawskiej 12 nocą dostali się złodzieje i po wybiciu szyby i wyrwaniu krat z okna, skradli 2 worki mąki i chleb z piekarnią, wartości 34.600 mk.

Z restauracyi Ehrenwerta przy pl. Strzeleckim l. 12 skradziono nocą wiktuały i napoje wartości 10.000 mk.

Z warsztatu kowalskiego Fr. Ryflika przy ul. Kętrzyńskiego 69 skradziono materyały wartości 250.000 mk.

ARESZTOWANIE POR. EYSMONTA. Dnia 12 bm. aresztowano w Krakowie Ludwika Eysmonta, b. oficera W. P., słynnego zbrodniarza, który uciekając z więzienia, zabił eskortującego go żandarma i zranił trzech wywiadowców. Po ostatniej udanej ucieczce Eysmont ukrywał się przez czas dłuższy w Krakowie, Kielcach i Warszawie. Złapano go wreszcie ująć w Krakowie, skąd pod silną eskortą odstawiono do Warszawy. Eysmont miał zamiar uciec do Wiednia, czując iż zbyt śledzonym w kraju. Na szczęście zamiary jego pokrzyżowała policya. Miedzy innemi Eysmont był wmieszany w sprawę usiłowanego wykradzenia aktów sprawy karnej rozstrzelanego, znanego defraudanta ppor. Wereszczyńskiego.

— ZGUBIŁAM w teatrze Małym parę rękawiczek po przedstawieniu koło garderoby dnia 12/XI. b. r.; upraszam na tej drodze uczciwego znalazcę, by zechciał je łaskawie złożyć w Administracyi „Dziennika Ludowego".

Z dziejów lwowskiego N. P. R.

Istnieje we Lwowie niewielka grupa N. P. Ru. Istnienie jej jest wśród klas robotniczej tak dobrze zakonspirowane, że możemy tu dodać wielu i to ruchliwych działaczy robotniczych wymienić, którzy na wspomnienie o Narodowej Partyi Robotniczej ze zdziwieniem pytają, co to za twór, bo ego działalności zupełnie wśród robotników nie widać. W pochodzie 3 maja za tablicą enpeerową postępowało coś około 10 osobników. W ich wiecu urządzonym w porze letniej audytoryum stanowiło kilkunastu naszych towarzyszy, którzy przyszli, aby wziąć udział w dyskusyi i garść endeków, wśród których rzecz jasna nie było literalnie ani jednego robotnika; N. P. R. reprezentowana była przez prezydyum, referentów i swą sakramentalną dziesiątkę wiernych woźnych Zakładu Ossolińskich. Zajmować się więc tym ma o ważnym czynnikiem politycznym po prostu nie warto.

Jest jednak jedno ale. N. P. R. w Poznańskiem i Królestwie poczyna sobie czasami bardo radykalnie z narodową demokracyą walczy chwilami zawzięcie, naprzykład podczas ostatnich debat sejmowych w sprawie wileńskiej. A u nas? U nas enpeerowe niemowlę lokalne jak dawniej tak i teraz schroniło się pod skrzydła wszechendecyi i wzięło udział w zgromadzeniu zwołanem po to, aby się przeciwstawić temu stanowisku, które zajęła większość Sejmu a z nią i N. P. R. Trzeba otwarcie powiedzieć i przypomnieć wodzom tej partyi tam, gdzie naj żyj: Narodowa Partya Robotnicza w Małopolsce jest nikłym ogonkiem partyi klerykalno-endeckich.

Walka z drożyzną i z zwyżką cen.

W ub. piątek, wieczór, odbyło się posiedzenie komisyi badania cen i zysków. Na posiedzenie nie przybyli delegaci małej własności rolnej, pozatem byli obecni wszyscy delegaci miasta oraz przedstawiciele wielkiej własności.

Ustalono ceny wytyczne na zboże, owoce strączkowe i paszę, których nie można przekraczać. Ceny te są nieco wyższe od obecnych cen targowych, lecz tak wypośrodkowane, ażeby nie dopuścić do ewentualnej tendencyi zwyżkowej.

Pozatem komisya wydała szereg opinii w sprawach paskarskich dla sądów karnych.

Związek handlowy kupców chrześcijańskich przez swych delegatów złożył deklaracyę w Urzędzie walki z lichwą, że zniżyli oni o 10 proc. ceny towarów korzennych w drobnym handlu. Zniżka ta dotyczy zapasów poprzednich, sprowadzonych w czasie poprzedniej zwyżki cen.

Urząd walki z lichwą we Lwowie pracuje w miarę swych sił i możności. Natomiast komisye badania cen i zysków przy lwowskim województwie i po starostwach dotychczas nie rozpoczęły swych czynności, pomimo, że już powinny były rozpocząć swe urzędowanie.

Świadczy to o niedbalstwie powołanych do tego czynników, które winny były spełnić swój obowiązek.

Sprawa ta, bezwarunkowo nie śmie być przespana, lecz podobnie jak we Lwowie, władze na prowincyi muszą rozpocząć energiczną walkę z lichwą, która tak szaleje po miastach prowincyonalnych i po wsiach.

We Lwowie ceny artykułów codziennej potrzeby trzymają się na wysokim poziomie, mianowicie nabiał, masło, bydło, zaś zboże wbrew woli producentów spadło w cenie.

Podobnie jak na czarnej giełdzie, tak samo i w kupiectwie zapanowała dezoryentacya. Jedni kupcy zniżają nieco ceny, inni zaś nie myślą o tem, i starają się nieraz ceny podbijać na te artykuły, które są niezbędne.

W ostatnim czasie wszyscy producenci, fabrykanci, kupcy, właściciele kopalń węgla, usilnie starają się, ażeby rząd nałożył

wysokie cła

na towary i produkta sprowadzane z zagranicy. Zgodnie biadają, że nie będą w stanie przy koniecznej zniżce spłacić daninę majątkową, oraz grożą bankructwem i zamykają fabryki lub redukują dnie pracy w tygodniu.

Właściciele kopalń węgla w państwie, zagrożeni importem tańszego węgla górnośląskiego, wzywają rząd, ażeby obłożył wysokim cłem ten węgiel oraz namawiają właścicieli kopalń na G. Śląsku do podwyżki cen węgla, do cen wyśrubowanych w Polsce.

Obecne ceny, jakie płacimy za węgiel krajowy są istnym rabunkiem, oferują bowiem w Warszawie brunatny węgiel z G. Śląska od

6 do 8 tysięcy marek

za 1000 kg., gdy my za węgiel krajowy płacimy 20 tysięcy marek za 1 tonę.

Obowiązkiem rządu jest przyczynić się do złamania drożyzny. Trzeba rzucić na rynek tańsze artykuły codziennej potrzeby, jak zboże i tłuszcze, które za granicą po stosunkowo niskiej cenie nabyć można.. Trzeba zniżyć taryfę kolejową, aby staniał transport, a wtedy fabrykanci i kupcy pogodzą się z nadchodzącą zmianą, zniżą ceny za swe towary, oraz zadowolnią się uczciwym zyskiem.

Zastój obecny w handlu nie jest spowodowany wstrzymaniem się ludności od zakupów, ale przyczyna zastoju leży w paskarskich cenach wszystkich towarów. Robotnik, urzędnik i t. d. nie może kupować potrzebnych rzeczy nawet po obecnie „zniżonych" cenach.

Sztuczne śrubowanie cen lub utrzymywanie ich na obecnym poziomie, oraz bronie i ie cłami oznacza rujnowanie i doprowadzanie do nędzy ogółu mieszkańców..

Normalny rozwój państwa i życia społecznego zależy od powrotu do uczciwych zysków w przemyśle i handlu.

Z sali rozpraw.

OLBRZYMIA KRADZIEŻ W KANTORZE WYMIANY.

W sprawie przeciwko szajce złodziejskiej o kradzież walizki z milionową zawartością, przeprowadzono wczoraj przed południem postępowanie dowodowe. Oprócz wymienionych wczoraj oskarżonych odpowiada za współudział w kradzieży kupiec Dawid Mildwurm wraz z żoną swą Paulą mianowicie za to, że aż do aresztowania głównych sprawców, ukrywał w domu swym kwotę 120.000 marek, później zaś dodatkowo 280 dolarów i czterdzieści kilka złotych monet.

Przesłuchiwani świadkowie zeznawali przeważnie zgodnie z wynikami śledztwa.

Po przemowie prokuratora, który domagał się zasądzenia wszystkich obwinionych w myśl aktu oskarżenia, nastąpiły wywody obrońców.

Rozprawa zakończyła się dopiero po południu. Po dłuższej naradzie trybunał skazał Maurycego Rittera na 5 lat ciężkiego więzienia z policzeniem aresztu śledczego do dnia jego ucieczki z więzienia, oraz zniżeniem kary o 1/3 z powodu amnestyi (w razie przyjęcia wyroku), Jakóba Scheera na 6 lat ciężkiego więzienia z wliczeniem aresztu śledczego i na 10.000 mk. grzywny. Mech'a Rittera skazano na półtora roku (amnestya 1/3), Z. Willnera na 2 i pół r. i 10.000 mk. grzywny (amnestya 6 miesięcy), D. Mildwurma na półtora roku (amnestya 1/3); wszystkim policzono areszt śledczy. Willnerowa, Mildwurmowa i Goldsteinowa otrzymały po 2 mies. więzienia.

Natomiast złotnika Schreibera skazano tylko za przekroczenie na grzywnę 20.000 mk. której na podstawie amnestyi nie ściągnięto. W końcu B. Flissa, A. Massa i M. Goldsteina trybunał od oskarżenia uwolnił.

Przez cały czas rozprawy natłok ciekawych był tak wielki, że okazało się koniecznem ustawienie straży policyjnej u wejścia do gmachu sądowego i do sali rozpraw. Wśród publiczności przeważali krewni i znajomi oskarżonych.

Komunikaty.

✕ NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE. W poniedziałek dnia 21 listopada 1921 r. o godzinie 10-tej rano odbędzie się w kościele parafialnym św. Maryi Magdaleny nabożeństwo żałobne za poległych w czasie od 1 do 22 listopada 1918 r. uczestników walk w b. II. odcinku Obrony miasta Lwowa (szkoła im. św. Maryi Magdaleny).

Na uroczystość tę zaprasza rodziny, kolegów i znajomych poległych Rada Zawiadowcza „Funduszu Zasiłkowego b. II. Odcinka".

✕ WALNE ZGROMADZENIE OBROŃCÓW LWOWA (z r. 1918) i Odsieczy odbędzie się dnia 21. XI. b. r. punktualnie o godz. 7-mej wiecz. w sali Sokoła - Macierzy (ul. Zimorowicza) z porządkiem dziennym:

1) Otwarcie.

2) Sprawozdanie z czynności ustępującego Koła Delegatów.

3) Wybory do Zarządu Z. O. L.

4) Wnioski i interpelacye (pisemnie poprzednio zgłoszone).

Wstęp na walne zgromadzenie za okazaniem kart uczestnictwa, które wydaje sekretaryat Komitetu w dniach 18, 19 i 20 od 4—8. zaś 21. XI b. r. od 3—6'30 w lokalu Ligi Kobiet, plac Akademicki l. 1. I. p. W późniejszym terminie kart uczestnictwa nie będzie się wydawać.

Komitet Organizacyjny Z. O. L.

✕ MIEJSKI URZĄD STATYSTYCZNY zawiadamia, że wypłata wynagrodzenia dla P. T. Starszych Komisarzy spisowych i Komisarzy spisowych nastąpi w dniach 21, 22 i 23 listopada 1921 w godzinach od 5-tej do 7-mej po południu w Biurze spisu ludności (ul. Kurkowa 23, I. p.).

Mili synalkowie.

Znane są wypadki, że dorosłe dzieci odziedziczywszy majątek po swym ojcu pozostawiają następnie matkę, której nieboszczyk dostatecznie nie zaopatrzył w niedostatku.

Synowie śp. Leopolda i żyjącej Anny Dominików, Franciszek, Stanisław kapitan W. P. i Jan Dominikowie, odziedziczyli po ojcu 2 realności, przedsiębiorstwo wiertnicze, fabrykę narzędzi i pomp przy ul. Króla Leszczyńskiego jeszcze przed wojną, jednak odmawiali matce utrzymania a chcąc z siebie zupełnie ciężar i ewentualne pretensye usunąć postarali się o uznanie jej za umysłowo chorą. Sprawa o wysokość renty dożywotniej była przedmiotem rozpatrywania w sądzie, który przyznał Annie Dominikowej alimenty w bardzo umiarkowanej kwocie — było to przed wojną — po 60 kor. miesięcznie, oraz użytkowanie jednego pokoju i kuchni w jednej z realności spadkowych.

Obecnie ponowili Franciszek, Jan i Stanisław Dominikowie, już przed wojną postawiony wniosek o uznanie matki Anny Dominikowej za umysłowo- chorą, i umieszczenie jej na oddziele chorób umysł. w szpitalu powsz.

Sprawa była przedmiotem dochodzeń w sądzie powiatowym S. I. Po przesłuchaniu szeregu świadków, co do trybu życia i zachowania się Anny Dominikowej, Sąd po wydaniu umotywowanego orzeczenia znawców sądowych psychiatrów dr. Izydora Krzmickiego i dr. Mieczysława Świtalskiego uchwałą z dnia 25. lipca 1921 L. XXIX. 28/20, odmówił w zupełności wnioskowi synów na uznanie ich matki za umysłowo- chorą, oraz na zezwolenie umieszczenia jej w zakładzie zamkniętym, albowiem dochodzenia nie dały podstawy do żądanego orzeczenia a zaprzysiężeni znawcy sądowi orzekli przeciwnie, że badana Anna Dominikowa nie cierpi na chorobę umysłową.

W drodze skargi cywilnej dochodzi Anna Dominikowa podwyższenia wyrokiem przedwojennym oznaczonej renty do 6.000 mk. miesięcznie. lecz i w tym sporze synowie sprzeciwiają się podwyższeniu matce swej renty, zasłaniając się tem, że majątek spadkowy nie daje im dochodu, od którego mogliby wypłacać matce dożywocie.

Poza tem, bronić się musi nieszczęśliwa matka przeciw napaściom ze strony synów, którzy nie przebierając w środkach, czy to żądając interwencyi policji, czy też wnosząc nieuzasadnione doniesienia karne, ażeby tylko przedstawić matkę swą jako osobę dla otoczenia i cudzej własności niebezpieczną.

Treść opisu tego stanu rzeczy, zaczerpnięta jest z aktów sądowych.

Gdy wymiar sprawiedliwości, jak zwykle jest trudny do uzyskania, poruszamy na żądanie biednej wdowy tę sprawę na łamach naszego pisma spodziewając się, że echo tej notatki odniesie swój skutek, gdzie należy.

---

14 godzinny dzień pracy w Moskwie!

MOSKWA. 19 X (Pat.). Delegat na trzeci kongres Kominternu (?) Mayer stwierdził oficyalnie, że w piekarniach rosyjskich robotnicy **pracują od 6 tej rano do 8-mej wieczorem to jest 14 godzin.** Pracują również dzieci do lat 15-tu pomimo, że prawo zabrania pracy dzieciom w tym wieku.

Spółdzielnie robotnicze.

(Z powodu walnego zgromadzenia „Jedności“).

Obok ruchu politycznego i zawodowego stanowi ruch spółdzielczy trzecią gałąź nowoczesnego ruchu robotniczego. I on ma być narzędziem walki o wyzwolenie proletaryatu. Jego znaczenie leży w tem, że działa wychowawczo na robotnika i jego rodzinę, ucząc ich samopomocy, że daje im możliwie dobry towar możliwie tanio, że usuwa drogą zrzeszenia się robotników w sferze przydziału środków bezpośredniej konsumcyi pośrednictwo handlowe, udziela majątkiem swym już dziś proletaryatowi pomocy w tegoż walce ekonomicznej; wzrastając i rozwijając się w wielkie hurtownie spółdzielni robotniczych, umożliwia kierownikom robotniczego ruchu spółdzielczego — tym koniecznym organom proletaryatu — poznawanie i opanowywanie potężnego mechanizmu nowoczesnej produkcyi i nowoczesnego obrotu.

To też nie podzielając złudzeń tak zwanych czystych kooperatystów co do cudotwórczego działania kooperatyw na wewnętrzną przemianę duszy ludzkiej i jako jedynego czy głównego lekarstwa na usunięcie niedomagań społecznych, proletaryat całego świata, przywiązuje wielkie znaczenie do rozbudowy spółdzielni robotniczych — i we wszystkich krajach powstały zwłaszcza w ostatnich latach potężne związki robotnicze spółdzielcze z setkami tysięcy a nawet milionami członków i miliardowymi obrotami — dążące do zaspokojenia wszystkich bezpośrednich potrzeb robotniczych od chleba poprzez odzież, meble do książki, gazety i teatru, i rozwijające przytem pokaźną własną produkcyę towarową dla swych członków.

Z zainteresowaniem więc bierzemy do ręki sprawozdanie za drugi rok administracyjny związku spółdzielni spożywczo-gospodarczych „Jedność“, w którym skupiają się obok towarzystw urzędniczych i drobnomieszczańskich i spółdzielnie spożywcze robotnicze wschodniej Małopolski.

Do „Jedności“ należało 1. lipca 1921: 111 spółdzielni z 34.728 członkami i 139452 osobami — w tem 12.899 członków względnie 51.732 głów; przynależnych do 46 spółdzielni urzędniczych, — 12.317 członków — 49.400 głów; przynależnych do 32 spółdzielni robotniczych— 9.512 członków — 38.320 głów ze spółdzielni t. zw. powszechnych. Jeśli zważymy, że wiele spółdzielni robotniczych ma firmę spółdzielni powszechnych, nie ulega wątpliwości, że członkowie należący do klasy robotniczej mają rzeczywistą większość w „Jedności“.

Aż do przeniesienia się do Warszawy pracował w „Jedności“ tow. nasz **Chrystowski**, poświęcając jej swoje wybitne zdolności organizacyjne, wyrabiając jej kredyty w bankach i wpływy u władz i społeczeństwa. W owym czasie mogło się zdawać, że proletaryat wykonywa w „Jedności“ należny mu wpływ. Z ustąpieniem tow. Chrystowskiego sytuacya się zmieniła. Zachodzi obawa, że obecnie wpływ proletaryatu będzie uszczuplony. Zapobiec temu może wejście większej ilości kwalifikowanych zastępców spółdzielni robotniczych do kierownictwa „Jedności“ co przyczyni się do wzrostu i rozwoju tej hurtowni. Nie może być utrzymany dotychczasowy skład Rady nadzorczej, w której na 15 członków mamy dwóch zastępców proletaryatu. A taki stosunek nie może być cierpiany. Podobnie ma się rzecz z Dyrekcyą. Zasiadają w niej obok jednego zastępcy konsumów robotniczych jeden zastępca sfer urzędniczych i jeden, który jest równocześnie dyrektorem banku. Taka kolizya jest niedopuszczalna.

Pomijając osobistą stronę tego stosunku nie mogą spółdzielnie robotnicze przejść obojętnie obok faktu, iż mamy obecnie robotniczy Bank ludowy, którego zadaniem jest finansowanie kooperatyw robotniczych. Zastępy robotników muszą tedy domagać się, aby w pierwszym rzędzie służący wyłącznie celom proletaryatu Bank ludowy powołany był obok Polskiego Banku Krajowego do finansowania interesów „Jedności“.

Sprawozdanie i wiadomość o terminie Walnego Zgromadzenia otrzymaliśmy względnie późno, tak, że nie mogliśmy dowiedzieć się o proponowanym składzie nowej Rady nadzorczej i nowej Dyrekcyi.

Wynik jednak wyborów dnia 20. listopada b. r. odbyć się mających nie przesądzi kwestyi ukształtowania się stosunków, jakich interes i godność proletaryatu będą wymagały.

Z naciskiem bowiem zaznaczyć należy, że zmiana zastępstwa oznacza tu zmianę programu, oznacza rozrost działalności „Jedności“. Przedłożone sprawozdanie zawiera wiele ogólników i teoretycznych refleksyi, ale o szczegółowej działalności „Jedności“ bardzo mało dowiedzieć się można. Wprawdzie Dyrekcya staje sama na czele krytyków swej działalności, zaznaczając braki w możliwości sprostania swemu zadaniu, ale idzie właśnie o miarę i wielkość tych braków. Ze sprawozdania dowiadujemy się tylko, że Jedność w ubiegłym roku administracyjnym sprzedała konsumom towaru za 87 milionów marek. Czyni to na 139.000 członków 627 marek na głowę, a licząc 100 marek za 100 kilogramów mąki, zwyż 6 kilogramów mąki na głowę rocznie. W rzeczywistości jednak, Jedność nie dawała nawet tyle mąki członkom. Nie mając cyfr w sprawozdaniu, nie możemy w tym kierunku nic stanowczego powiedzieć. Ale przytoczona cyfra, gdyby nawet większą była, oświetla silnie, w jak małym stopniu Jedność oddziaływała na rozwój należących do niej konsumów, i że te musiały głównie zaopatrywać się z innych źródeł.

Bez względu tedy nawet na skład organów, Jedności powinny konsumy robotnicze ze stanowiska swego rozwoju i ze stanowiska zasadniczego wziąć pod rozwagę, czy mają pozostać nadal w Jedności, czy też, bez naruszenia interesów spółdzielczych innych spółdzielni i członków tychże, przystąpić do Związku robotniczych spółdzielni spożywczych w Warszawie, do którego w bieżącym roku przystąpiła i robotnicza hurtownia zachodniej Małopolski wraz z swymi konsumami. Wzmocniłoby to spółdzielczą organizacyę robotniczą w Polsce, i dałoby znaczne korzyści naszym konsumom robotniczym, któreby mogły nabywać niejeden towar taniej i w znaczniejszej ilości przez centralę warszawską. Przystąpienie to, nie musi jednak osłabić Jedności i jej spółdzielczych celów.

Z natury bowiem obecnych stosunków i geograficznego umiejscowienia mogą hurtownie spółdzielcze w swym rejonie przedsiębrać różne, wspólne akcye.

Co więcej — jesteśmy za tem, aby wszystkie istniejące we Lwowie hurtownie a więc i „Nuza“ o ile możności wspólnie działały w gospodarczej swej działalności, i żeby w tem również uczestniczył Miejski Zakład aprowizacyjny.. Kartel hurtowni wschodniej Małopolski, współdziałanie ich, może przynieść spółdzielniom i członkom ich znaczne korzyści i przytem nie krępować organizacyjnie spółdzielni robotniczych.

Jak długo jednak spółdzielnie robotnicze pozostają w składzie Jedności, wymaga elementarna słuszność, materyalny i ideowy interes spółdzielni robotniczych i ich członków, aby miały w Radzie nadzorczej i Dyrekcyi Jedności tę ilość miejsc i ten wpływ, który odpowiada ilości ich członków i znaczeniu ich dla idei spółdzielczej. **(C.)**

—•••—

Dochody skarbu w lipcu br.

WARSZAWA, (Pat.). Komunikat ministerstwa skarbu: Daniny publiczne przyniosły w Kongresówce i Małopolsce w lipcu b. r. razem 3 miliardy 678 i trzy dziesiąte miliona marek. Podatki bezpośrednie dały 433 i jedną dziesiątą miliona, pośrednie 1 miliard 368 milionów. Monopole 149 milionów i ośm dziesiątych miliona, cła 268 i siedm dziesiątych miliona, należytości 557 i sześć dziesiątych miliona, opłaty od koncesyi na domy bankowe i kantory wymiany 1 milion.

—•—

Z ruchu robotniczego.

§ PUBLICZNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH **odbędzie się w niedzielę, dnia 20 bm. o godz. 10 przed poł. w własnej sali, Rynek 29, I. p., z porządkiem dziennym: 1) Zamach przedsiębiorców piek. na klas. Zw. zaw. 2) Zniesienie nocnej i niedzielnej pracy. 3) Ścisłe przestrzeganie 8-godz. dnia pracy. 4) Wolne wnioski. — Za Zarząd: Sikorski, Hudaszek.**

§ **W NIEDZIELĘ 20 bm. o godz. 11 przed** południem odbędzie się zgromadzenie wszystkich metalowców. Sprawy organizacyjne i obecna sytuacya.

Ze względu na ważność spraw jawcie się wszyscy, a przedewszystkiem maszyniści i palacze, dla których została nanowo powołana do życia Sekcya maszynistów i palaczy przy Związku metalowców, ul. Ormiańska 31, I. p.

Wzywa się wszystkich UCZNI ZAWODU METALOWEGO na zebranie zawodowe, które odbędzie się w niedzielę 20 bm. o godz. 3 po południu w sali metalowców, ul. Ormiańska 31. — Jawcie się wszyscy!

Zarząd Oddziału Zw. Rob. Przem. Metalowego we Lwowie. 2

§ DO PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH I BIUROWYCH WE LWOWIE! Pewne podejrzane jednostki, które tchórzliwie podszywają się **pod** sfingowane nazwiska, zwołują handlowców i urzędników na zgromadzenia do lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 19, wmawiając łatwowiernym kolegom, że oni a Związek to właściwie jedno..

Ażeby zdemaskować to pospolite oszustwo, oświadczamy, że przy ul. Sykstuskiej nie istnieje żadna zawodowa organizacya handlowców lub urzędników, a tylko pewna garstka notorycznych rozbijaczy chwyciła się obecnie tej niecnej roboty, aby szerzyć zamięszanie i trującą demoralizacyę wśród niewyszkolonych kolegów, by tą drogą rozbić jedyną we Lwowie organizacyę handlowców i urzędników i w ten sposób osiągnąć pochwałę kapitalistów za oddane im usługi.

Ostrzegamy was koledzy we własnym waszym interesie, ażebyście unikali tych nieumiennych agitatorów! Omijajcie to gniazdo rozbijaczy jedności koleżeńskiej i proletaryackiej!

Związek nasz, który ma za sobą 14-letnią chlubną przeszłość, również i dziś wzywa was do solidarnego skupienia się pod sztandarem Związku, a godnie i zwycięsko przeprowadzimy nasze postulaty.

Związek pracowników handlowych i biurowych we Lwowie przy ul. Kazimierzowskiej l. 15.

Za Centralny Wydział:

Tunis, Bloch, Diamant i Löw.

§ ZWIĄZEK ZAW. SZOFERÓW i prac. autom. wzywa wszystkich bezrobotnych z branży automobilowej na niedzielę 20 bm., godz. 10 przed poł. do lokalu Związku przy ul. Zielonej l. 7. — Sprawa stagnacyi w pracy. Jawcie się jak najliczniej! — Zarząd.

§ OSTRZEGA SIĘ robotników stolarskich z prowincyi, aby omijali Lwów. W mieście dają się odczuwać objawy bezrobocia, a uzyskanie pracy jest bardzo trudne.

—•••—

Sprawy partyjne.

* ZAWIADAMIA SIĘ organizacye I Koła P. P. S., że Sekretaryat otrzymał już nowe marki partyjne. Zamawiać należy w Sekretaryacie PPS. dla wschodniej Małopolski, Lwów, Sykstuska l. 21, II. p.

* „CHŁOPSKA PRAWDA“, pismo poświęcone sprawom małorolnych i robotników rolnych, rozpoczęło wychodzić w Warszawie. Nadaje się ono do masowego kolportarzu na wsi. Polecamy je wszystkim organizacyom i Towarzyszom. — Adres redakcyi: Warszawa, Warecka 7.

* BACZNOŚĆ KOLEJARZE P. P. S.! W poniedziałek 21 bm. odbędzie się w sali Związku kolejarzy, Gródecka 69, zebranie partyjne. Porządek dzienny: 1) Sytuacya polityczna. 2) Wybór **komitetu dzielnicy Gródeckiej. 3) Wnioski**

Komitet

Na tropie kradzieży kolejowych.

SPÓŁKA ZŁODZIEJSKA SPRZEDAJE KRADZIONY WĘGIEL O. O. KARMELITOM.

We Lwowie ginęły od pewnego czasu masowo całowagonowe przesyłki — tak, że zwróciło to uwagę odnośnych organów śledczych kolejowych. Poczęto ostrożnie szukać za niemi malwersacyi. Sprawcy urządzali się jednak nader sprytnie, starając się o skrupulatne zacieranie śladów. Ale nareszcie dzięki celowej i energicznej pracy dotyczących funkcyonaryuszy kontroli dorażnej i ruchomej straży kolejowej, wykryto i ujęto pomysłowych oszustów i złodziei.

Otóż stwierdzono, że od lipca 1920 do sierpnia 1921

odebrał tutejszy klasztor O. O. Karmelitów siedm wagonów węgla

przeznaczonych właściwie dla Magistratu, gazowni i elektrowni we Lwowie. **Węgiel ten prowincyał konwentu O. O. Karmelitów zamawiał u krawca Ignacego Dobrowolskiego,** zamieszkałego we Lwowie przy ul. Panieńskiej l. 4., któremu też ks. prowincyał płacił za dostarczony węgiel. Krawiec Dobrowolski zaś, karany już raz trzyletniem więzieniem za współudział w kradzieży, wszedł w bliższe stosunki z kierownikiem pociągu niejakim Franciszkiem Konopińskim ze Sambora, dawnym swoim znajomym i ten zobowiązał się dostarczania Dobrowolskiemu całowagonowych przesyłek na adres, podany przez Dobrowolskiego. Cenę ustalano po odbiorze towaru przez adresata.

Kierownik poc. Konopiński urządzał się niezwykle sprytnie. Przyjechawszy ze Sambora do Przemyśla, upatrywał odpowiedni moment, gdy któryś z jego kolegów zawodowych, kierowników pociągów, zdążających do Lwowa, oddalił się na chwilę służbowo z wagonu służbowego w swoim pociągu, przeglądał pozostawione tam listy przewozowe i na wybranych przez siebie dokumentach przewozowych wycierał zręcznie **pierwotne nazwiska adresatów,** wpisując nowe. Jeżeli zaś Konopiński jako kierownik zamierzał dokonać oszustwa w pociągu przez siebie prowadzonym — to aby zatrzeć ślady malwersacyi, — nie wstawiał odnośnego wozu do wykazu wagonów tego pociągu.

Przy podobnych machinacyach śledztwo natrafiało na wyjątkowe trudności.

Ustalono, że w ten sposób pobrali O. O. Karmelici we Lwowie od lipca 1920 do września 1921 wspomnianych siedm wagonów węgla, co zdaje się być tem dziwniejsze, iż na zakupiony węgiel nie dostawali żadnych faktur, natomiast

otrzymywane listy przewozowe z widocznymi śladami oszustwa... pafił.

Oszuści naciągali się także wzajemnie. Krawiec Dobrowolski w szczególności, pobrawszy zapłatę za węgiel od O. O. Karmelitów, wydzielał z tejże zaledwie jedną trzecią dla kierownika poc. Konopińskiego, resztę natomiast przywłaszczał sobie.

Powyższa bardzo brudna afera przechodzi daleko miarę podobnych malwersacyi, ze względu na współudział w niej księżej instytucyi. Z tych sfer, które z natury rzeczy powinny świecić przykładem cnót chrześcijańskich i obywatelskich, zwykły przecież padać zbyt często nie bez obłudy i hipokryzyi morały i słowa potępienia na korupcye i zepsucie szerzące się wśród szerokich sfer społeczeństwa.

A tymczasem pobożni ojcowie widzą źdźbło w oczach bliźnich, a belki w własnych nie dostrzegają!

„Sinobrody“ morderca 11 kobiet przed sądem.

Już tydzień trwa proces przeciw wyrafinowanemu mordercy Landru a dotychczas nie zdołano mu niczem dowieść, że on to jest sprawcą mordu 11 kobiet. Pisma paryskie wyrażają już obecnie wątpliwości, po przesłuchaniu przez sąd niezliczonego szeregu świadków, czy wogóle uda się wyświetlić te zbrodnie, bo Landru umie się bronić chytrze, przebiegle a przytem roztropnie.

Podobno wygląd Landru jest odrażający: Czoło niskie, oczy głęboko osadzone, o wyrazie chytrym, czaszka cofnięta w tył, szczęki wystające. Długa czarna broda nadaje mu wygląd bardziej jeszcze ponury. Mimo to ten człowiek ma szczęście. Jeszcze dziś otrzymuje od niewiast listy miłosne i wyrazy współczucia.

Najsilniej przemawia przeciw niemu jego własny notes. W notesie tym zanotowane są nazwiska 283 kobiet. Kobiety te zgłosiły się na skutek propozycyi małżeńskich, ogłaszanych przez Landru w pismach.

169 z tych niewiast policya zdołała odnaleźć, a charakterystyczne i zgubne dla oskarżonego jest, że obok nazwisk kobiet zaginionych były dopiski świadczące, że nawiązał już z niemi kontakt, obok nazwisk kobiet odszukanych przez policyę były dopiski: „nie warto“, „bez grosza“ itp.

Dotychczas przeprowadzono badanie w sprawie 4 zaginionych, lecz Landru cynicznie odpowiada, że nie wie co się stało z temi kobietami, żadnej z nich nie obiecywał małżeństwa, a tylko chciał je skłonić do sprzedaży mebli, którem handlował. Uważał system propozycyi małżeńskich w ogłoszeniach za prosty sposób kupiecki. Chciał kupić meble, a nie zdobywał kandydatek na żony...

A jednak te kobiety — jak pisze „Temps“ — wobec których Landru chce obecnie odgrywać tylko rolę nabywacza mebli, nigdy nikomu nie mówiły, że chciały coś sprzedać, a natomiast dzień po dniu opowiadały swojemu otoczeniu, iż mają narzeczonego i przedstawiały Landru jako swego przyszłego męża.

Akt oskarżenia — pisze w swem resume prokurator — nie może powiedzieć, w jaki sposób zadana była śmierć ofiarom „Sinobrodego“ ale wystarczy mu tylko w każdym poszczególnym wypadku zbrodni wykazać, że jeden tylko Landru musiał być i był jej autorem.

Jeżeli uda się stwierdzić, że Landru w swoim piecu palił ręce, głowy i nogi swych ofiar, to wina jego wyjdzie na jaw. I to wystarczy urzędowi prokuratorskiemu. Ale przed poćwiartowaniem i wrzuceniem w ogień poćwiartowanych ofiar trzeba było zabić te ofiary.

Jakiż więc był system... Sinobrodego? Uderzenie, trucizna, powieszenie, uduszenie, jakie były jego środki, że mógł uciekać się do nich 11 razy w ciągu 4 lat?

Landru nie da klucza do tej zagadki.

Przy badaniu pierwszej sprawy — pani Cuchet — Landru oświadcza: „Były to umowy osobiste, natury prywatnej, z nią taksamo jak z innemi zaginionemi. Dotyczą one tylko nas obojga i nikt nie może się do tego mieszać“. A gdy go nieco później wzywa prokurator Godefroy, by przecież wyjawił, gdzie p. Cuchet z synem obecnie przebywają, boć to właśnie chwila odpowiednia, gdy i prezydent zaklina go, by nie upierał się i dopomógł poszukiwaniom, dotąd bezowocnym, Landru obstaje przy swojem: — Nie mogę zdradzać tajemnicy, którą mi powierzono — oświadcza głosem twardym i pewnym.

— Nawet gdy chodzi o pańską głowę?

— Tak.

Tak samo przy drugiej sprawie, p. Laborde-Line: „Nie powiem. Jest to dziedzina życia prywatnego i ani policya, ani sprawiedliwość nie mają tam po co zaglądać. Moje życie prywatne to mur, a życie prywatne tej kobiety tak samo“.

Ostatnio była w sądzie mowa o zaginionej w tajemniczy sposób wdowie Heon. Landru także w tym wypadku odmawia wszelkich wyjaśnień. Mówi jak dotychczas:

— Do was, którzy mi zarzucacie popełnienie zbrodni, należy dostarczenie dowodów.

A na to prokurator głosem słodkim:

— Ależ nam brak jest dokładnych dowodów. Wiemy tylko tyle, że z chwilą, gdy pani Heon weszła z panem w stosunki, to już jej nie widziano...

W procesie Landru zaszedł znów ostatnio incydent bardzo ciekawy. Oto obrońca „Sinobrodego“ p. Moro-Irafferri oświadczył:

— Codziennie nadchodzi do mnie obszerna korespondencya. Jedni mnie przeklinają, inni ślą mi życzenia i gratulacye. Ale otrzymałem między innemi dwa listy, które szczególniej zwróciły moją uwagę. Oto dwie osoby, które dają swoje nazwisko i swoje adresy, a które zdają się należeć do ludzi zacnych, zapewniają mnie, że znały one dwie kobiety, których zamordowanie zarzucane jest mojemu klientowi. Osoby te miały widzieć te rzekomo zamordowane osoby już po określonej w akcie oskarżenia dacie ich śmierci... Ale te dwie osoby nie chcą stanąć tu w sądzie z powodów łatwo zrozumiałych. Chętnie zakomunikuję ich nazwiska panu prokuratorowi, ale żądam od niego zagwarantowania absolutnej dyskrecyi.

Prokurator chętnie zgodził się na propozycyę obrońcy, zapewniając dyskrecyę wszystkim osobom, któreby miały w tej sprawie coś do powiedzenia. Dopiero po przeprowadzeniu ich śledztwa i o ile ich zeznania będą dla sprawy niezbędne, osoby te w takim tylko razie zostaną w sądzie przesłuchane.

„Bolszewicka amnestya“.

Berlińska „Freiheit“, organ niezależnych socyalistów niemieckich, pisząc o ogłoszonej przez bolszewików amnestyi dla żołnierzy, którzy walczyli przeciwko sowietom i o przechwałkach prasy komunistycznej, że amnestya ta, dotyczy także przestępców politycznych, występuje przeciwko apoteozowaniu z tego powodu Rosyi sowieckiej. Komunistyczna „Rote Fahne“ przeciwstawiła bowiem dobrodziejstwa amnestyi dla wrogów republiki sowieckiej w tym czasie, kiedy w Niemczech tysiące komunistów cierpi poza kratami więzień.

Nie jest to zupełnie wystarczający powód do chełpienia się — pisze „Freiheit“ — i nie przynosi zaszczytu komunistycznemu rządowi sowietów, kiedy się czyni porównanie pomiędzy nim a duchem burżuazyjnej klasowości przesiąkniętym rządem Niemiec, na ironię zaś zakrawa wychwalanie rzekomej tolerancyi. Należy bowiem wiedzieć, że większość cierpiących w więzieniach sowieckich, przestępców politycznych została uwięziona bynajmniej nie na podstawie wyroków sądowych, a jedynie na skutek zwykłych zarządzeń czrezwyczajek.

Tysiące proletaryuszy, pomiędzy którymi bardzo wielu towarzyszy pracujących w ruchu robotniczym dziesiątki lat, znajdują się dzisiaj w więzieniach, — zupełnie jak za carskich czasów — na podstawie samowolnych rozporządzeń administracyjnych. Do nich jednakowoż tak chwalebna amnestya z 7. b. m. nie znajdzie zastosowania. Jak za dawnych przeklętej pamięci czasów tak i dzisiaj uważać się ich będzie za wrogów bardziej niebezpiecznych od białogwardzistów, niebezpieczniejszych od spekulantów, paskarzy, złodziei i urzędników sowieckich zamkniętych z powodu nadużyć i gwałtów.

Gdyby komunistyczne pisma miały choć trochę poczucia taktu i godności, nie odważyłyby się nigdy przeciwstawiać rządzącym czynnikom w Niemczech, rządów sowieckich jako... wzoru. Socyaliści walczący z całą energią o zaniechanie represyi politycznych, nie zaprzestaną swoich wysiłków w tym kierunku, ażeby amnestya polityczna znalazła jak najszersze zastosowanie. Trzeba jednak podziwiać odwagę nieodpowiedzialności o ile o represyach politycznych mówią komuniści.

ZABURZENIA W BERLINIE.

BERLIN. 19. listop. (Pat.) Berlińskie zaburzenia na tle głodowem nie ustają. Wczoraj doszło do wielkich wykroczeń w różnych punktach miasta. Tłumy głodujących i bezrobotnych rzuciły się na składy żywnościowe i splądrowały je doszczętnie.